

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie . . . . .	60— K	rocznie . . . . .	72— K
półrocznie . . . . .	30— "	półrocznie . . . . .	36— "
czwarterośnie . . . . .	15— "	czwarterośnie . . . . .	18— "
miesięcznie . . . . .	5— "	miesięcznie . . . . .	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, czerwiec i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i listowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

Lwów 20 marca 1919.

## Sejm walny.

Dzisiaj doszły nas gazety warszawskie, na podstawie których podajemy 10 posiedzenie Sejmu Walnego, z dnia 6 b. m. przypominając, że sprawozdania z dziewięciu posiedzeń, były swego czasu porządkiem swej kolei pomieszczone w *Gazecie Lwowskiej*.

(Sesji I. posiedzenie dziesiąte).

Po załatwieniu formalności wstępnych przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. hr. Baworowski. Wyraziwszy swój smutek i bolesność, jaką przejmują go

### walka w Galicji wschodniej;

mowca poruszał zarzut, jakim obarczył przed paru dniami z trybuny sejmowej ziemian polskich tego kraju, którzy zaniebacili swego obowiązku narodowego i dopuścili na zrutenizowanie wielu tysięcy ludu polskiego. Mowca zaznaczył, że ziemianie, którzy na zarzut ów zasłużyli, należą do wyjątków. Ogół ziemian dbał o rozwój życia i oświaty polskiej, zakładając swoimi środkami szkoły, ochrony i świątynie. Zaostrenie antagonizmów w Galicji wschodniej jest wynikiem polityki Wiednia i podstępnej agitacji Prus i Rosyji.

Po przemówieniu pos. hr. Baworowskiego Marszałek otworzył dyskusję nad wnioskiem pos. Wojdyły w sprawie

### dostarczania rolnikom nawozów sztucznych do wiosennej uprawy pól.

Zabierali głos wnioskodawca i p. Putek, przeciw P. Minister rolnictwa Janicki oświadczył, że Ministerstwo zabiega około odbudowy przemysłu nawozowego w kraju i około sprowadzania nawozu z zagra-

nicy. Okupanci wywieźli około 8000 wagonów nawozu w sztucznych, zostało nam zaledwie 40.

Dzięki zabiegom Ministerstwa, rolnicy otrzymali już 350 wagonów superfosfatu. Teraz czyni się starania przez misję angielską o utrzymanie sztucznego nawozu ze Strassfurtu i Kalusza. Z zapasów superfosfatu otrzyma Królestwo 60 pre. a Galicja 40 pre. Repartycją zajmie się w Królestwie Biuro kooperacyi rolnej w porozumieniu z wydziałem Koła rolniczego, w Galicji Wydział rolniczy polsk. Komisji Rządzącej. Jest nadzieja, że na wiosnę będziemy mieli już także własny materiał nawozu sztucznego.

Po krótkiej jeszcze przemowie p. Kwiatkowskiego odesłano wniosek do komisji rolnej.

Drugi punkt porządku dziennego, którym był wniosek p. Arciszewskiego

### o wprowadzenie trzeciej zmiany robotników w kopalniach

Zagłębia Dąbrowskiego, skierował obrady Izby na tory rozważania sprawy węglowej i sprawy zwiększenia taboru kolejowego.

Obszerną tę dyskusję rozpoczęło uzasadnienie wnioskodawcy p. Arciszewskiego, który zaznaczył, że w kopalniach dąbrowieckich jest

### 25.000 robotników bez pracy.

Aby im dać zajęcie, należy uruchomić trzecią zmianę górników. Na wywóz dobowego węgla jest taboru kolejowego podstatkiem. Jedyne pewien procent lokomotyw wymaga naprawy.

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos pp. Weinzieher, P. Ministrowie przemysłu Hacia i komunikacyi Eberhardt, oraz pp. Bonn i Gęborek wniosek odesłano do komisji handlowo-przemysłowej.

Odroczywszy na wniosek Marszałka 3. i 4. punkt porządku dziennego, przystąpiła Izba do wniosków nagłych.

Uchwalono nagłość wniosku p. Głabińskiego w sprawie przyznania pupilarności papierom pożyczki państwowej, przysyłając go do komisji skarbowo-budżetowej, która postawi sprawę tę na porządku dziennym piątkowego posiedzenia.

Następnie Izba uchwaliła nagłość wniosku rządowego o zakazie importu obcych walut.

Po przemowie P. Ministra skarbu Englisha wniosek jego w sprawie pożyczki przymusowej odesłano do komisji finansowej.

P. Daszyński poruszył w formie wniosku sprawę rzekomego

### układu Ukrainy z koalicją,

oddający jakoby Galicję wschodnią po San Ukraińcom. Wiadomość tę przyniósł telegram biura prasowego ukraińskiego w Lwowie.

W tej samej sprawie interpelował p. Stesłowicz.

### Paderewski o sprawie ukraińskiej. \*)

Odpowiedział P. Minister spraw zagranicznych Paderewski, że treść takiego układu nie jest znana Rządowi. „Państwa ententy — mówił P. Prezydent Ministrów — nie uznały rządu Ukrainy i zaiste dotąd było to dla nich zbyt trudnym zadaniem. Co to jest Ukraina? — Jest to stary polski wyraz. Pochlebiam nam, że nowo powstające twory państwowe dla nazwy swojej zapożyczają się u naszego słownika (brawaj). Co jednak obecna Ukraina przedstawia? — Są właściwie cztery Ukrainy: Są zwolennicy Skoropadskiego, którego adiutantami podobno są Koczubej i Boratyński, — jest Ukraina Winniczenki, — jest Ukraina Petlury i — jest nasza, domorośla, dobrze znana Ukraina własnego chowu.

\*) Mowa ta jest wprawdzie znana z krótkiego wyciągu, zasługuje wszakże z każdego względu na to, by ją podać bodaj w obszerniejszym streszczeniu. (Przyp. Red.).

Proszę Panów, jaką Ukrainę mają rządy: francuski, angielski, włoski, lub amerykański uznać? — Rzecz ta, która szanownych panów posłów patriotów zaniepokoiła pochodzi najwidoczniej ze źródeł ukraińskich, bo puściła w świat tę bardzo sensacyjną wiadomość agencya, o której mówią, że tylko na straży ukraińskich interesów stoi. Jeśli to nie pochodzi z ukraińskich źródeł, prawdopodobnie powstało wprost z fantazyi. — Fantazyja bowiem ma bardzo dawne wybrki. Ktoś najwidoczniej cierpiący na jej nadmiar był informatorem, jednego z panów posłów, od niego bowiem usłyszeliśmy, jakoby Rząd obecny uchwalił, czy już nawet wypłacił 100 milionów zapomogi producentom węgla w naszym Państwie. Otóż o takiej sumie i takich producentach i takiej uchwale ani ja, ani żaden z Panów Ministrów nie słyszał.

Proszę czcigodnych panów posłów, członkowie komisji międzysojuszniczej bawili we Lwowie. Spędzili oni tam parę tygodni, w ciągu których starali się doprowadzić do zawieszenia broni.

### Warunki podyktowane obu stronom

zaprzeczą wprost najenergiczniej obiegującej tu pogłosce.

Warunki te zakreślają przedewszystkiem i głównie prowizoryczną, tymczasową linię demarkacyjną, linię, która szłaby wzdłuż lewego brzegu Bugu i Stryja, pozostawiając w naszych rękach Borysław i Drohobycz z całym naftowym terenem. Chwilowo misya międzysojusznicza znajduje się, wraz z panem ambasadorem Noulensem na czele, w Poznańskim. Skoro tylko powróci, a nastąpi to wkrótce, postawię jej w tym przedmiocie stanowcze, kategoryczne pytanie i otrzymaną odpowiedź, względnie wyjaśnienie przedstawię jak najskwapliwiej komisji do spraw zagranicznych i to bezwzględnie. Tymczasem mam zaszczyt oświadczyć, że niedawno jeszcze poczytano za pośrednictwem delegacyi naszej w Paryżu kroki, zastrzegające się przeciwko wszelkim, jakimkolwiek

18)

JERZY TURNAU.

## MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Powtórzyło towarzystwo wykrzyknik poczem wysforował się naprzód mocniej podochocony družba:

— Nie tak kumie się jaśnie państwu winszuję, ino tak:

Pukil kumara ze stawu wody nie wypije, Niech jaśnie pan z jaśnie panią sobie żyje,

A ty kumaro pij wodę powoli Niech się jaśnie państwo nazyja do woli. [Wiwat!]

W tem drugi družba huknął (aż w odległym kurniku wrzała przestraszona kwocka) różnym głosem: Hu-ha!

Czem zachęcona pijana starościna wydała z siebie, jakiś gardlano-brzusny pisk, który byłby nieco podobny do piania koguta, gdyby nie był znacznie głośniejszy. Po-czem nastąpi cisza.

\*) Autentyczne wiersze, głoszone przy podobnych okazjach w Galicji.

Helka przemówiła nieśmiałym głosem: — Bardzo ślicznie jaśnie państwu za wszystko dziękuję, i za tę jałówkę, co mi ją dziś rano jaśnie pan dziedzie przyznać kazał.

— No, niech ci służy na wiano. Ale już jedźcie moi kochani, bo tam ksiądz proboszcz czeka.

Zakwiliły więc znówu skrzypki, zapiszczwały flety i z ogromnym turkotem, graniem, hukaniem, odjechało „wesele“ do kościoła.

Pojechali za nimi Muszka z Mietkiem.

— Mietek, pocałowałeś Helkę w rękę? — Widziałas? Nie mów mamie.

— Nie powiem. Ale mi się to bardzo pedobało. Przyznaj się Mietku, ty się podkochujesz w Helce?

— Trochę. Ale przedewszystkiem ją szanuję.

— Tak? Dlaczego właśnie Helkę? — Od Helki aż pachnie enota.

— No, a odemnie nie? — zdziwiła się Muszka.

— Ciebie też w rękę całuję, Musiu. Ale u ciebie enota nie jest żadną zasługą.

— Nie rozumiem. Dlaczego?

— Pan Adam Bzykowski powiada słusznie, że u panienek z naszej sfery enota jest zwyczajem, a u dziewcząt wiejskich bohaterstwem.

Muszka nie całkiem zrozumiała ten aforyzm, lecz nie chciała dalej pytać, bo przypuszczała, że to jest coś takiego, co „nie wypada“. Z tego też powodu powstrzymała się od indagowania brata co do owych

zaczepiań dziewcząt, o czem onegdaj przy czesaniu wspominała Helka.

Po południu brat i siostra udali się do pobliskiej zagrody szwagra Helki, by zobaczyć uroczystości weselne. Dochodziły ztamtąd dźwięki muzyki, ustawiczne, rytmicznie wzrastające i opadające, niby dzwoniczenie strumyka po kamienistym podłożu. Czasem przerywało je głośniejsze Hu-ha! lub ochryple przeraźliwe piski rozbawionych kumoszek.

Zabawa taśeczna odbywała się na murawie, między chałupą a gościńcem. Otaczał ją gęsty szpaler, złożony z gawiedzi miejscowej i przechodniów przygodnych. Przez ten szpaler z trudem przecisnęli się Mietek z Muszką. Znalazszy się we wnętrznym kręgu, dostrzegli chaotyczny, ruchomy spłot tańczących. Czerwone twarze, złączone dłonie, mokre od potu rękawy, rozpięte kamizelki, fruujące spodnice, szurgające po trawie stopy... Wszystko to obracało się, toczyło w koło, drgało, mieniło barwami — jakby kto powkładał kolorowe lalki do okrągłego pudła i przewracał je tam i sam. A tańczyli zapamiętale.

Niektóre tancerzynie już sprzykrzyły sobie trzymać w swoich rękach spoczone dłonie tancerzy, więc wołały je po prostu o-przed na drugiem ich ramieniu. Zaużone nogi ledwie się wlokły, zmuszone do miarowych ruchów, miarowym taktem muzyki. Na połyskujących, ociekających potem twarzach, odbijało się wielkie zmęczenie, wyraz ocieżyła, ponury niemal, niby wśród ciężkiej pracy.

Najzjadlejszy „pracował“ stary Zajac, teści siostry Helki, „Starosta“ wesela. Chłop niemal już sześćdziesięcioletni, przysadzisty, z głową czworokątną, szpakowatą czupryną, jak kołce jeża, bokobrodami złączonymi z sumiastym wąsem. Siwe jego oczy zasły mgłą, pot strumieniami spływał po bruzdach i zmarszczkach sędziwego oblicza, a potężne ramię, podpierało aż pod łopatkami plecy jakiejś tegiej towarzyski tych pławów. I chociaż wyraz twarzy Zajacza był raczej poważny, z gardła wydobywało się ochryple pośpiewywanie kończące się potężnym: u-cha! wołane głosem ni męskim, ni babskim — a może do kwiku końskiego podobnym.

Lecz nagle Starosta przestał tańczyć, dostrzegł bowiem gości ze dworu, puścił tancerkę na środku majdanu i ryknął na grajków: eicho tam muzykanty!

Urwała się melodia, jeszcze tylko bawista schowany za skrzypielami i drzemający przy smyczku, przez chwilę powtarzał swoje: „buu-bu“ póki kułakiem pod żebro flecista nie przerwał mu tego sola.

Przestali tańczyć i ścierali pot, męczyli rękawami koszul, kobiety fartuszkami. Zajac skłonił się nisko i jął zapraszać panią i paniczą do izby.

Helka wybiegła z chaty smukła, zarumieniona z bluszczącymi oczyma, może od trunku, od którego się wymówić nie mogła.

— Proszę jaśnie panienci, proszę jaśnie paniczą do izby!

(C. d. n.)

traktatem i umowom, zawartym z Ukrainą bez wiedzy Rządu polskiego. Nic więcej nie mam do powiedzenia".

P. Daszyński oświadcza, że Izba winna wyrazić swoje zdanie, zwłaszcza w sprawie ostatecznego zastrzeżenia, które podniósł wśród powszechnych oklasków Izby P. Prezydent Gabinetu:

### naszą ziemią bez naszej wiedzy nikomu rozporządzać nie wolno.

Nie mogę podzielić zdania P. Premiera, jakoby tego rodzaju pogłoski opierały się tylko na fantazyi. Nie wiem, z którą Ukrainą pertraktacje się toczą. Tam, gdzie jest dym, trzeba spodziewać się ognia. Ukraina ma punkty styczności z ententą. Obojętne, która Ukraina będzie zawierała traktat, bo przecież wszystko jedno, jakiej Ukrainie przypadnie Lwów, ale Lwów jest rzeczą, co do której niema dwóch zdań — Lwów krwawymi swymi bojami, cierpieniami i mękami czteromiesięcznymi zasłużył sobie pod wszelkimi względami i warunkami, aby krwią swoją wywalczył przynależność do Polski.

(P. Dębski: Wczoraj zajmowaliście inne stanowisko).

(Inny głos: A armii nie chcecie!) Istnieją poważne poszlaki, wskazujące na to, że linia Sanu, w głowach zwłaszcza niektórych wojskowych ententy zdaje się odgrywać rolę złowrogą dla nas. My, którzyśmy się sparzyli na gorącym, mamy obowiązek dmuchać i na zimne. Prozę aby Min. spr. zagran. jaknajprędzej sprawę tę Sejmowi w jaknajjaśniejszej formie przedłożył raczył.

P. St. Grabski oświadcza, że z radością wysłuchał zapewnienia p. Daszyńskiego, że

### San nie jest granicą Polski.

Gdybyśmy chcieli mówić o tem, gdzie granice polskie mają iść, musielibyśmy mówić nie tylko o Sanie, ale o rzekach dalej wysuniętych na wschód. Mówca przypomina, że linia demarkacyjna narzucona przez misję ententy, została przyjęta przez wojsko i przez Rząd tylko z zastrzeżeniem, że nie może ona przesądzać przyszłych granic. Francuzi, Angielcy i Amerykańscy towarzysze p. Daszyńskiego najbardziej zajmowali się temi teoriami, które zbyt daleko posuwają zasadę etnograficzną tak, że doszli aż do wątpliwości, dlaczego San nie miałby być granicą między Ukrainą a Polską. Otóż oświadczenie Daszyńskiego ma doniosłe znaczenie, bo można mieć nadzieję, że zechce on wpłynąć na opinię tych swoich towarzyszy w innych krajach.

Jest zupełnie naturalnem, że tego rodzaju wiadomości muszą budzić zaniepokojenie, ale powinno się ono wyrazić w formie, któraaby świadczyła, że my nie uważamy się za taki naród, którymy ententa mogła sobie dowolnie handlować. Ale jeżeli my sami ciągle krzyczymy, że nas ktoś gdzieś chce sprzedać, to w ten sposób sami swoją powagę, jako naród, obniżamy. Jeżeli ententa popiera nas, to nie tylko dlatego, że jesteśmy jej sympatyczni, lecz dlatego, że wielka mocna Polska leży w interesie zwycięstwa.

Musimy więc zdawać sobie sprawę, że z naszymi interesami tam się liczą tak jak ich własny interes wymaga. Wiadomość o rzekomym układzie między ententą a Ukraincami pochodzi z mętnej źródła. *Daily Telegraph* podają ją jako pochodzącą od agencji ukraińskiej w Lozannie, która niejedną, ale dziesiątki podobnych fałszywych wieści w świat puściła. Z pewnością będzie dobrze zastrzedz się przy tej sposobności, że bez nas jakikolwiek ewentualny układ z Ukraincami musielibyśmy uważać za rzecz sprzeciwiającą się naszym interesom. To jest słuszne. i to Rząd, jak nam wyznał, Premier, zrobił.

Od pewnego czasu pewna kategoria prasy uprawia stale

### alarmowanie społeczeństwa polskiego rzekomymi zdradami ententy.

Uważam, że taka robota do obrony sprawy polskiej nie pomaga i dlatego należy zaprotestować przeciw tonowi tych alarmów. Czujność jest konieczna, ale nie może mieć charakteru ciągłego podejrzenia państw ententy o zdradę, bo kto chce iść w sojuszu, musi traktować sojuszników lojalnie.

W dyskusji zabierali głos pp. Fichna, Witos, Rataj, Stesłowicz, Kamieniecki i Głabiński, poczem Izba przyjęła nagłość wniosku p. Daszyńskiego. Za wnioskiem tym głosowała i prawica.

## Z walk dnia wczorajszego.

19 marca, godz. 9 wieczorem.

Wczoraj, 18 b. m. osiągnęły oddziały, które przełamały front ukraiński, linie na wschód od Rzezczyzan, Haliczanowa, Bratkowic, Wołczuchów, Kocowa i Milatyna. Wzięto ośm armat zdalnych do użytku. Ilość innej zdobyczy dotąd nieprzeliczona.

Dywizya lwowska: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała dzisiaj dwór w Kozicach, grzbiet kozicki, Domażyń, oraz Zboiska.

Na odcinku południowym ostrzeliwał nieprzyjaciół Persenkówkę i południową część miasta, a o 6 centrum miasta. Nasze patrole zdobyły dwie skrzynki z amunicyją, oraz znaczną ilość granatów ręcznych.

Na odcinku grupy pułk. Sikorskiego oddziały grupy gen. Iwaszkiewicza zajęły dziś Doliniany, Popiele, Stodółki i Ebenau, przyczem artylerya nasza silnie ostrzeliwała wycofującego się nieprzyjaciela.

Na odcinku białogórskim, prócz wymiany strzałów, spokój. Artylerya nieprzyjacielska cofnęła się od stawu białogórskiego do Dobrostan.

Dalsza akcja w toku.

## Kongres pokojowy.

(Z komisji głównej. — Komisja rozejmowa. — Liga narodów. — Możliwość przyspieszenia rokowań pokojowych. — Przyjazd Wilsona. — Porażka Czechów. — Niemcy grożą.)

Komisja rozejmowa koalicyjna, jak z Brukseli donoszą, pod przewodnictwem admirała Wemyssa, złożona z około 30 delegowanych francuskich, amerykańskich, angielskich i włoskich, przybyła do Brukseli pociągami specjalnym z Paryża. Delegacja została przyjęta przez gen. Roaquette, szefa misji francuskiej, generałów Sir Francis Lyonsa, attaché wojskowego i Brauna, komendanta floty angielskiej. Tym samym pociągiem przybyli Hoover i Maolay, prezydent kontroli żeglugi angielskiej. Delegaci niemieccy w liczbie 20 przybyli dnia poprzedniego.

Admirał Wemyss podał do wiadomości delegowanych warunki koalicyi. — Niemcom pozwolono stawiać pytania, natomiast nie dopuszczono ich do dyskusji. Zażądano od nich poprostu wydania okrętów handlowych i przedłożenia listy walorów, które mają służyć, jako pokrycie za dostarczenie się mającą żywność.

Biuro Reutersa donosi, że do wszystkich państw neutralnych w Europie, Azji i Ameryce wysłane zostanie zaproszenie, zzywające przedstawicieli tych narodów, aby przybyli do Paryża w dniu 20 b. m. celem wzięcia udziału w prywatnej, nieoficjalnej konferencji, na której będą mieli sposobność wyrażenia swej opinii o Związku narodów. Zaproszenie wyjdzie od konferencji pokojowej.

Obrazy komisji głównej, zajmujące się zebraniem postanowień różnych komisji dla spraw terytorjalnych, doznały opóźnienia, gdyż jeszcze nie wszystkie komisje ukończyły swe prace.

Jak podaje *Temps*, dotychczas złożyły sprawozdania jedynie komisje do spraw greckich i podkomisja dla spraw polskich, której poruczone również wyznaczenie granicy między Niemcami a Litwą. W większości innych wypadków idzie tylko o ostateczną redakcję.

Komisja do spraw belgijskich wyzna-czyła już granice między Belgją a Niemcami.

Komisja dla spraw rumuńskich, której powierzono również sprawy granic Bułgarii i oznaczenie wschodnich i północno-wschodnich granic Jugosławii, złoży swe sprawozdanie z końcem tygodnia.

Dzienniki donoszą z Paryża, że Pichon zapowiedział możliwość przyspieszenia rokowań pokojowych. Ukończenie ich może nastąpić prędzej, niż o tem do niedawna sądzono. Nie jest wykluczonem, że cały proceder z preliminarjami pokojowymi będzie przyspieszony i że niebawem z Niemcami będzie zawarty ostateczny i definitywny pokój. Prace komisyjne są prawie na ukończeniu.

Według relacji z krazowniku „Washington”. Wilson przybył do Brestu we czwartek, d. 13 b. m., o godzinie 8:20 wieczorem. Krazownik jest eskortowany przez kontrtorpedowce „Graive” i „Cabinet”. Jest możliwe, że zamiast posiedzenia Rady dzisiejsiej, odbędzie się posiedzenie czterech naczelników rządów: Clémenceau, Lloyda George'a, Orlanda i Wilsona. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie w hotelu Griffon.

W piątek, d. 14 b. m., rano prezydent Wilson przyjechał z Brestu pociągami specjalnym do Paryża na dworzec Inwalidów. Na peronie przyjął Wilsona i jego żonę prezydent Rzeczypospolitej Poincaré. Po zakończeniu przyjęcia oficjalnego na dworcu, Wilsonowie udali się do pałacu przy placu Stanów Zjednoczonych, który rząd francuski oddał im do dyspozycji. Ludność Paryża przyjmowała naczelnika Stanów Zjednoczonych entuzjastycznie.

Powrócił do Warszawy z Paryża członek polskiej delegacji na kongres pokojowy

pastor Bursche, który zawiązał na konferencyę deklaracyę ewangelików, domagającą się przyłączenia Ślązka do Polski.

Tę deklaracyę pokazano komisji międzysojuszniczej, zajmującej się sprawą polsko-czeską w odpowiedniej chwili, gdy Czesi dowiedzieli, że Polacy gnębią protestantów i że ententa musi ratować te ofiary zabobocześci katolickiej Polaków. Odczytana deklaracya, podpisana przez obywateli ewangelickich, wywołała olbrzymie wrażenie na członków misji i zamknęła usta delegatom czeskim.

Barneski korespondent *N. Freie Presse* donosi: Rząd niemiecki jest zdecydowany odrzucić warunki pokojowe w tej formie, jak dotąd je podały dzienniki państw koalicyi. Rząd niemiecki nigdy nie zaakceptuje pokoju, który by odłączył od Niemiec kraje nadreńskie i wydał Gdańsk w ręce Polski, oraz narzucił Niemcom odszkodowanie wojenne, wychodzące poza miarę naprawiania wyrządzonej szkody. Gdyby koalicya narzuciła taki pokój Niemcom, to rząd niemiecki odmówi swego podpisu. Następnym tego byłoby naturalnie utrzymanie blokady i może dalsza okupacya Niemiec. Gdyby naród niemiecki z powodu utrzymania blokady miał oierpieć głód, to rząd jest zdecydowany uciec się do najskrajniejszych środków i zawrzeć układ z rosyjską Rzeczpospolitą sowiecką, która już kilkakrotnie ofiarowała dostawę zboża.

## Miejska Rada zdrowia.

Pod przewodnictwem wicepr. dr. Schleichera, który objął rferat spraw sanitarnych w Prezydium miasta, odbyło się posiedzenie miejskiej Rady zdrowia przy współdziałaniu naczelných władz sanitarných wojskowych. Przeprowadzono ponownie dyskusyę nad sprawą oczyszczenia miasta ze śmieci.

Ponieważ dotychczasowe usiłowania miasta w uzyskaniu samochodów nie osiągnęły należytego skutku, stawia dr. Legeżyński wnioski, żeby magistrat wezwał właścicieli domów, aby w przeciągu ośmiu dni wyrzucili wszelkie od miesięcy nagromadzone śmiecie z swych realności na tymczasowe składowanie urządzone na ulicach, placach i t. p., które to miejsce wskaże zakład czyszczenia miasta — a zadaniem tegoż zakładu będzie w ciągu następných kilku dni śmiecie to z ulic miasta poza rogatki usunąć. Do tego możnaby użyć zdaniem fizyka nie tylko autów, wozów ale również i wózków ręcznych — robotników zgłosi się doś za odpowiednią zapłatą. Sprzeciwiał się wyrzucaniu śmieci z domów kierownik zakładu czyszczenia miasta rada Dobrzycki, jednak wniosek fizyka poparty przemówieniem prez. dr. Schleichera, prof. dr. Halbana, radcy Włodzimierskiego i dr. Piseka uzyskał jednomyślną uchwałę.

Dr. Legeżyński zdał sprawę o przebiegu chorób epidemicznych: dyfteryi, szkarlatyny, tyfusu brzuszego ani dżenteryi prawie niema w mieście. Tyfus plamisty nie podniósł się w porównaniu z ubiegłym tygodniem (16 nowych wypadków w ostatnim tygodniu), epidemia domowa w więzieniu ul. Batorego stłumiona — pomimo tego tyfus plamisty zagraża nam ciągle poważnie. Miejscowości sąsiadujące ze Lwowem są już objęte tą epidemią.

Aby zapobiedz ewentualnemu wypełnieniu pawilonów zakaźnych, postanowiono otworzyć już obecnie miejski szpital epidemiczny, do którego zabierze się z pawilonów chorych na tyfus brzuszny, aby przez to przygotować miejsca więcej dla tyfusu plamistego.

Polecono również przygotować już obecnie nowy miejski dom kwarantanowy i epidemiczny położony w III. dzielnicy miasta.

Postanowiono wezwać właścicieli domów, aby niezwłocznie zawiadomili magistrat o zwłokach, które od wypadków listopadowych leżą tymczasowo pogrzbane w obrębie realności prywatnych celem ekshumowania ich i przeniesienia na właściwy cmentarz.

Usunięciem padłych koni, leżących na przedmieściach miasta, zajmie się Komenda miasta.

Dr. Pisek złożył podziękowanie wojskowej Komisji zdrowotnej, która uruchomiła swoje ambulatoryum weneryczne również i dla użytku ludności cywilnej.

## KRONIKA.

Lwów, 20 marca 1919

### Kalendarz.

Piątek, 21 marca.

Rzym. kat.: Benedykta opata.

Gr. kat.: Fteofylakta.

Słowiański: Lubomira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 04

Zachód o godz. 7 min. 16.

Temperatura o godzinie 13 w południe

— 2 Cel.

— **Wieczór uroczysty** z okazji imienin Naczelnika Państwa Piłsudskiego, odbędzie się dzisiaj o godzinie 7-jej wieczorem w Kasynie wojskowym, ul. Fredry 1, z łaskawym współdziałaniem pp. art. op. Fr. schla. Janusza, Kozłowskiego, pianisty Szawłowskiego i chóru żołnierskiego.

Wstęp wolny. Komitet urządzający zaprasza wszystkich oficerów i żołnierzy oraz ich rodziny, ażeby tłumnym współdziałaniem w tej uroczystej manifestacyi zaświadczyli, że imię Naczelnika Państwa jest im drogim, tembardziej, że dochód z programów i datków dobrowolnych przeznaczony jest na cel tak szlachetny, na ochronę im. J. Piłsudskiego.

— **Hojny dar.** Jako doraźną pomoc dla kolejowców, którzy doznali obrażeń podczas bohaterstwa ratowania wozów z amunicyją w pamiętnym dniu 5 marca złożył ks. Arcybiskup Bilezewski na ręce dyrektora kolei p. Barwicza kwotę 1.000 koron.

Za ten dar hojny składają kolejowcy Swemu Arcypasterzowi wyrazy wdzięczności i czci głębokiej.

— **Major King**, przedstawiciel misji koalicyjnej, podczas swego dwutygodniowego pobytu we Lwowie zwiedził prawie wszystkie odcinki frontu lwowskiego i gródeckiego, w towarzystwie przydzielonego oficera polskiego, podp. Zaleskiego. We wtorek ubiegły odwiedził maj. King odcinek nasz Rzesna ruska—Kozice—Domażyń, powitany przez dowódcę grupy pułk. Kulińskiego, w kilka zaledwie godzin po nieudanych kontratakach ukraińskich. Z okazji zwiedzania tych pozycji, dał maj. King wyraz swemu gorącemu uznaniu dla żołnierza polskiego walczącego od tak dawna prawie bez wypoczynienia, nie raz w najtrudniejszych warunkach, dla świętej sprawy o czystej. Wczoraj zjawił się major King w towarzystwie podp. Zaleskiego w oddziale Prasowo-Statystycznym D. W. P. na Gal. wschodnią, gdzie po dłuższej rozmowie wręczono gościowi szereg memoriałów dotyczących się między innymi spraw ukraińskiej i żydowskiej, opracowanych przez ref. archiwalnego Oddziału dr. B. Orłowskiego. Maj. King zwiedził też pracownię malarską i rzeźbiarską grupy statystycznej Oddziału Prasowego. Zarazem pozował do portretu malarzowi wojskowemu p. Kwiatkowskiemu. W ostatnich dniach wykonał również p. Kwiatkowski portret włoskiego porucznika Guerinięgo, który zasięgał także informacji u referentów oddziału i zwiedził wystawę prac artystycznych Oddziału.

— **Kapitan Marcin Coldwell Cooper**, reprezentant żywnościowej misji amerykańskiej, przybywszy wczoraj samochodem do Przemysła, pojawił się zaraz po południu w wojsk. Burze prasowem i odbył konferencyę, w której prócz członków Biura wzięli udział rektor dr. Jurasz z małżonką i gro-no przedstawicieli prasy.

P. Cooper zdał sprawę z akcyi misji żywnościowej. Zaznaczył też, że niebawem nadejdą do Lwowa transporty mąki i tłuszczu, 40 wagonów tłuszczu jest w drodze, a 400 tonn białej mąki czeka w Tarnowie na przywrócenie ruchu kolejowego. P. Cooper zalecał jak największą oszczędność, racjonalną gospodarkę i sprawiedliwy rozdział.

Delegatowi amerykańskiemu podziękował za tak pomyślnie wyjaśnienia redaktor Fryling.

W dalszym ciągu p. Cooper wyraził podziw dla bohaterstwa Polaków. Przemawiali jeszcze rektor Jurasz p. Wojciecki i p. Juraszowa, która jako rodowita Angielka, z całą gotowością podjęła się roli tłumacza.

— **Misyc zagrauziczne.** Wczoraj o godzinie 10-tej rano przyjechali własnym samochodem z Przemysła do Lwowa, w towarzystwie kilku żołnierzy włoskich, rotm. armii włoskiej hr. Accama oraz kapitan armii amerykańskiej Maryan Cooper. Rotmistrz Accama jest członkiem wielkiem misji koalicyjnej włoskiej gen. Segre która ma stałą siedzibę w Wieluniu. Rotmistrz Accama połączył się we Lwowie z przedstawicielem tejże misji, dawniej tu bawiącym por. Guerininim-Maraldim. Natomiast kap. Cooper należy do amerykańskiej misji żywnościowej, której innego członka, por. Beckera, gości miasto nasze już od dłuższego czasu. Obaj oficerowie koalicyjni, hr. Accame i kap. Cooper, są pierwszymi osobami, które po przełamaniu frontu ukraińskiego, przedostały się do Lwowa. Mili nasi goście jechali gościncem Przemysła Lwów, który — jak opowiadają — jest zupełnie wolny i nieuszkodzony. Tor kolejowy — jak zauważyli — jest w kilku miejscach mocno uszkodzony, lecz naprawa ta pójdzie szybko i sprawnie. Do obu oficerów włoskich, bawiących we Lwowie przydzielony został z ramienia dow. W. P. por. Kornel Krzczunowicz.

— **Dr. Józef Aleksiewicz**, pryma rysz oddziału chirurgicznego szpitala Wojsk Polskich „Technika“, był wczoraj przy sposobności swych imienin przedmiotem gorącej owacji, urządzonej przez chorych i personal sanitarny szpitala. Dowódca odcinka, kap. A. Kurka wyraził przy tej sposobności prymaryuszowi gorące podziękowanie za ofiarną pracę.

— Na koncercie popołudniowym w szpitalu im. św. Maryi Magaleny byli we wtorek 18 b. m. bawiący we Lwowie oficerowie koalicyi.

Koncert był z wielką starannością przygotowany. W wykonaniu części wokalnej wzięli udział między innymi artyści Teatru miejskiego p. Miłowska i p. Folański, wioolinista Z. Wolfsthalówna, p. Szawłowski i i. Wdzięczne audytoryum darzyło ich uczynnymi oklaskami.

— **Uniwersytet żołnierski.** Staraniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i za aprobatą gen. Rozwadowskiego powstał we Lwowie Uniwersytet żołnierski. Celem jego praca kulturalna i umożliwienie rozrywki duchowej żołnierzowi polskiemu. Ztąd wielorakie zadania Uniwersytetu, których wykonanie rozdzielono między cztery sekcje a mianowicie: sekcja odczytowa ma na celu urządzanie odczytów i pogadanek zwłaszcza na tematy aktualnie interesujące żołnierza, przewodniczącym jej jest dr. L. Bykowski. Sekcja biblioteczna, której przewodnictwem objął red. Wysłouch, dostarczyć żołnierzom ma książek i czasopism; ponadto istnieje sekcja koncertów i przedsięwzięcia i sekcja dla zwalczania analfabetyzmu z dr. Oko i p. Aleksandrowiczówną na czele. Przewodniczącym Uniwersytetu jest p. dr. Wojciechowski a delegatem wojskowości p. major Kamiński. Uniwersytet rozpoczyna swoją działalność w najbliższych dniach.

— Na rzecz uczniów-żołnierzy. Komitet funduszu im. brzydery Czesława Mączyńskiego zawiadamia, że na sobotnie przedstawienie w Teatrze wodewilowym, z którego dochód przeznaczony na rzecz uczniów-żołnierzy i ich rodzin, bilety sprzedają panie w składzie nut księgarni Połonieckiego przy ul. Akademickiej. Do rozsprzedaży przeznaczoną jest jeszcze mała ilość biletów.

— **Kochani, złoci chłopcy!** — Przy wczorajszej zbiórce na Ochronkę im. Piłsudskiego sypały się obficie pieniądze — zwłaszcza z kałetek żołnierskich. O prawdziwie wzruszającym epizodzie opowiada nam jeden ze zbierających. Pochodzi do puszeki zwykły „legun“ mizeracek i podaje banknot 20-koronowy.

— Ale baka nieśmiało, prosilibym-ta o koronę zwrotu, bo idę do herbaciarni!

— **Granaty ukraińskie** padły także wczoraj na miasto nasze, mianowicie w czasie pomiędzy 6 a 7 wieczorem. Kilka budynków odniosło uszkodzenia, kilka osób jest rannych — między innymi ciężko: Paulina Biłykówna w głowę i Zofia Cholewa w piersi i brzuch. Podobno w tej samej porze był ostrzeliwany również zakład kulparkowski.

† **Karolina ze Słaskich Kamleńska** wdowa po radcy dworu i adwokacie krajowym, zmarła w naszym mieście w 85 r. ż. Pogrzeb odbędzie się d. 21 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 26 na ementarz Łyczakowski.

— † **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie: Franciszka Gall, wdowa po dzierżawcy dóbr, w 68 r. ż.

— 8° B. wskazywały we Lwowie termometry dziś o godzinie 7 rano. W przededniu oficjalnej wiosny — trochę dziwne, a wobec stanu sprawy opalowej — wcale niepożądane.

— **Dziwa** dzieją się z chlebem. Onegdaj i wczoraj bochenek chleba miejskiego sprzedawano „na Krakowskim“ cichaczem po 30 koron! Jeden znów z paskarzy, jak krąży wersje, wypieka naprzód chleb dobry dla znajomych i sprzedaje go po 9 koron za bochenek, potem zaś uzupełniwszy ubytek maki surogatami wypieka chleb dla zwykłych śmiertelników. Zaostrzenie kontroli nad wyplekaniem chleba, byłoby wobec takich nadużyć bardzo pożądane.

— **Czyszczenie miasta.** W ostatnich czasach akcja czyszczenia miasta zrobiła znaczne postępy. Pomimo ciężkich warunków finansowych, braku ludzi, wozów i koni, zarząd miasta przedsięwziął w kilku dzielnicach usuwanie nagromadzonych na placach i ulicach śmieci. Szczególnie zaznaczyć należy z przyjemnością zniknięcie monstrualnego śmietniska na pl. Węglarskim.

— **Raport policyjny** z dnia wczorajszego zapisał następujące sprawy złodziejskie: Leontynie Zagórskiej (ul. Sokoła 1) skradziono biżuterję wart. 1500 kor.; Esterze Sigal (ul. Szpitalna 90) garderobę, bieleżnę wart. 600 kor.; A. Goreckiemu (ul. Łyczakowska 11) ze sklepu, mnóstwo towaru, którego wartość na razie nie da się dokładnie ocenić. Nie powiodło się niejakemu J.

Szczepaniukowi, który przychwycony został przy wynoszeniu 50 klg. ziemniaków, 5 klg. cebuli, skradzionych na szkodę M. Wara (ul. Szeptyckich l. 44).

— **Priluckij.** Sejmowa komisja regulaminowa uchwaliła, że mandat posła Priluckiego jest zakwestyonowany z powodu przedłożenia przez posła Rottermunda kopii metryki Priluckiego jako urodzonego w Berdyczowie. Komisja oddała sprawę do rozstrzygnięcia najwyższemu sądowi.

— **Zakład im. H. Jordana** zaprasza rodziców, uczniów na zebranie w sprawie szkolnej, które odbędzie się we czwartek, 20 b. m. o godz. 5 popoł. w budynku szkolnym.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, 20 marca, o godzinie 6 wieczorem „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

W piątek, 21 marca, o godzinie 6 wieczorem „Pan Jowialski“, komedia w 5 aktach A. Fredry.

W sobotę, 22 marca, o godzinie 6 wieczorem „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W niedzielę, 23 marca o 2:30 popołudniu „Małżeństwo Loli“, krotchwila w 3 aktach Henryka Zbierzchowskiego.

W niedzielę, 23 marca o godz. 6 wieczorem „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

W poniedziałek, 24 marca, o godz. 6 wieczorem ku uczczeniu 125 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca.

### Repertuar Teatru Wodewilowego.

W czwartek, dnia 28 marca, o godzinie 6 wieczorem „W jaskini apaszów“, baletowy sketch w pantominie z pp. Z. Łozińska i St. Faliszewskim; „Andzia“, operetka W. Rapackiego; „Reprezentant domu Müller i Sp.“, komedia hr. Koziebiadzkiego.

W piątek, dnia 21 marca, o godzinie 6:30 wieczorem „Czarodziejskie skrzydło“, operetka J. Offenbacha; „Pan i pani“, frazka A. Dreyfusa; „W jaskini apaszów“, baletowy sketch w pantominie z pp. Łozińska i St. Faliszewskim.

**Z Teatru miejskiego.** W dzisiejszym przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego“ wystąpią w głównych partjach pp. Bandrowska, Kasprończowa, Folański, Łowczyński, Moszczy i Okoński; dyryguje p. Lehrer. — Jutro znakomita, od szeregu lat we Lwowie niegrana komedia Fredry „Pan Jowialski“. Rolę tytułową odwróży po raz pierwszy wogóle p. Chmieliński, w innych rolach wystąpią pp. Borkowska, Dobrzański, Nowacki, Okornicki, Pieńkowska, Rasiński i Sieniawska. Reżyserję sztuki prowadzi dyr. Żelazowski.

**Odwołany koncert.** Z powodu niedyspozycji prof. M. Nikopoliego, piątkowy koncert tegoż w Teatrze wodewilowym został odwołany. Za bilety zakupione pieniądze zwraca perfumerya Br. Stońskiego.

## Obchód Imienin Naczelnika Państwa.

Pod znakiem zwycięstwa i jasnej nadziei obchodziła wczoraj stolica kresowa dzień Imienin Naczelnika Państwa. Pomimo rozlicznych braków, wywołanych odcieciem od reszty kraju, widzieli się rozradowane twarze, na ustach całego miasta było imię Józefa Piłsudskiego, ku któremu serca wszystkich słały życzenia i dziękczynienia za dotychczasowy trud, około dźwignięcia węglów budującego się od nowa Państwa Polskiego.

Już wczesną godziną ranną w koszarach 4 i 5 pułku piechoty zbudziła żołnierzy pobudka, dźwiękami swoimi przypominająca, że to dzień radosny dla żołnierza — dzień Imienin Komendanta.

Na ulicach pojawiły się puszkki, do których przechodnie składali ochotnie grosz na Ochronkę im. Józefa Piłsudskiego.

Uroczyste nabożeństwo odbyło się w Bazylice archikatedralnej o godzinie 10 rano. Obszerną świątynię wypełniły tłumy, wśród nich reprezentanci armii polskiej z pułk. brygadierem Czesławem Mączyńskim, ochotnicza Legia kobieca, reprezentacya Rady miejskiej, żołnierze walk o niepodległość z 1863 roku i t. d.

U wejścia do kościoła ustawili się karne, dziarskie oddziały żołnierzy, które sprawowały honorową wartę.

Kapelan 4 pp. ks. Bombas w asystencji kilku księży odprawił przy głównym ołtarzu Mszę św. W czasie nabożeństwa przegrywała orkiestra 1 p. strzelców lwowskich.

Po skończonej Mszy św. zaintonowała orkiestra „Rotę“ Konopnickiej. Tłum podchwycił melodyę i z piersi wszystkich popłynęły słowa przysięgi, że „Nie damy ziemi“. Równocześnie kompanie honorowe oddały przed kościołem trzykrotną salwę.

U stóp kolumny Mickiewicza ustawili się potem oficerowie, przed którymi wśród wojskowych dźwięków orkiestry przedefilowały kompanie 4 i 5 pp. z oddziałem szturmowym i karabinami maszynowymi.

Wspólny obiad żołnierzy i oficerów odbył się w koszarach w godzinach południowych.

Uroczysty poranek w sali ratuszowej zgromadził w południe tłumy publiczności.

Na estradzie wśród krzewów i zieleni widniała podobizna Naczelnika Państwa, ku której zwraca się spojrzenia wszystkich.

Poranek rozpoczęła deklamacya p. Adolfowej, która z zapalem wypowiedziała utwór poświęcony Naczelnikowi.

P. Marya Jaworska w słowach jasnych, prostych, zwiezłych określiła czem dla żołnierza polskiego był i jest Piłsudski.

Przemawiał on do narodu ranami, krwią i śmiercią, a był samotny i niezrozumiany.

Leż zdołał przetrwać wszystko, nie złamał się w tej walce na trzy fronty, bo wierzył w świętość celu, wierzył w człowieka, który mu ten cel wskazał. Dla żołnierza polskiego Piłsudski był artykułem wiary, stał się jego sztandarem. Władza komendanta tkwiła w wierze, w entuzjazmie żołnierzy. I choć rzucano mu głązy pod nogi, choć odebrano mu komendę — a żołnierzy jego mianowano c. k. Legionami — żołnierz trwał, bo wierzył w komendanta.

## Z ostatniej chwili.

### Generał dywizji Tadeusz Jordan Rozwadowski szefem polskiej misji wojskowej w Paryżu.

Dowódca armii „Wschód“, generał dywizji Tadeusz Jordan Rozwadowski został powołany na zaszczytne stanowisko szefa misji wojskowo-politycznej w Paryżu.

Dowódca armii „Wschód“ został mianowany generał dywizji Wacław Iwaszkiewicz.

Ustępujący generał Rozwadowski objął dowództwo grupy „Wschód“ w najtrudniejszych warunkach. Po listopadowym uwolnieniu Lwowa, trzeba było żelaznej ręki, aby wszystko zorganizować, stworzyć armię, zaopatrzyć ją w broń, amunicję, mundury i obojwie, dać jej żołd i pożywienie. Generał Rozwadowski mając przy boku swoim doświadczony i sprężystego szefa sztabu, majora Franciszka Kleeberga, musiał rozpocząć organizowanie wszystkiego od początku. Warszawa i Poznań zajęte były swojemi troskami; brak bezpośrednich połączeń komunikacyjnych utrudniał wytknięty plan wodza armii „Wschód“.

Lwów okupiony krwią dzieci wymagał dalszej obrony, a przedewszystkiem utrzymania za wszelką cenę korytarza kolejowego Lwów-Przemysł. Zastępy ukraińskie rosły z dniem każdym, rzucano wśród nich hasła bardzo ponętne i pociągające. Zaczęło się niepokojenie linii kolejowej; nie było dnia, aby nie uszkodzono toru. Podburzano też chłopów do walki; co kilka dni jakaś czarna ręką wykonywała zamach na mosty kolejowe, to znów słupy i przewody telegraficzne.

Na domiar sprawę tworzenia armii polskiej wlokła się niepomiernie. A gdy tam, daleko za Lwowem, politykuje się, u nas wre walka, potrzeba obficie amunicji i materiału wojennego.

W takich do warunkach zbliżamy się do Świąt Bożego Narodzenia. Ukraińcy przypuszczają szturm do miasta, wywiązują się zaciekle walka artylerji, Lwów po raz pierwszy zaznajamia się z huraganowym ogniem działowym, następuje pamiętna noc Sylwestrowa.

Generał Rozwadowski, mimo, że sztab jego pracuje w Przemyslu, nie opuszcza ukochanego Lwowa. Okna jego pracowni w budynku komendy, rzucają światło na ulicę. Generał dniem i nocą czynny, tu wśród sztabu, tam na froncie wśród żołnierzy, uspokaja ludność cywilną, dodaje wszystkim otuchy. Styczeń i luty spędza gen. Rozwadowski na linii kolejowej Lwów-Przemysł. Pociąg sztabowy spieszy w zagrożone miejsce, Gródek jest środkowym punktem operacji.

Piłsudski stworzył nowy typ żołnierza, który, posłuszny jemu — musiał być nieposłusznym narzuconej mu władzy. Typ żołnierza, który nie da się pomyśleć w żadnym innym narodzie, a u nas był koniecznością. Największą siłą Piłsudskiego jest to, że on jest przedewszystkiem „wielkim żołnierzem“.

P. Czesław Krzyżanowski oddeklamował wyjątki z „Kordyana“, a chór żołnierzy odśpiewał pieśni bojowe.

Zakończeniem poranku była deklamacya własnych utworów p. Janusza Kozłowskiego.

Raut na cześć Naczelnika w salach ratuszowych zgromadził olbrzymie tłumy. Już o godz. 8 sala wypełniła się gośćmi, wśród których zaważyłszy generała Rozwadowskiego i Grandowskiego, ks. Biskupa Twardowskiego, Prezydenta miasta p. Neumanna w wiceprezydentami i gronem radnych, reprezentantów świata naukowego literackiego, dziennikarskiego i wielu innych.

Artysta sceny lwowskiej p. Barwiński w gorącym przemówieniu wspomniął, jak obchodzono dzień imienin komendanta w ubiegłych latach wojny, gdy szczupła, lecz wierna garstka składała mu życzenia, oraz w roku ubiegłym, kiedy 19 marca obchodzono w ciszy, przy zamkniętych drzwiach, śląc westchnienia ku magdeburskiej twierdzy, która wzięła wodza.

Dziś nadszedł dzień tryumfu — Piłsudski w królewskich komnatach przyjmuje reprezentantów całej Polski, a ze wszystkich piersi bije jeden potężny głos: „Komendant Józef Piłsudski niech żyje!“ Okrzyk ten powtórzyli obecni trzykrotnie z zapalem.

Nastąpiły piękne produkcje śpiewu: pp. Mossoczego, Marynowiczówny, Freschla i Bandrowskiej, deklamacye pp. Kozłowskiego i Barwińskiej, oraz gra na fortepianie p. Łukasiewicza.

Dochód z rautu zasilili pokaźną kwotą ochronkę im. Piłsudskiego.

Tymczasem Busini ściągają zewsząd wojska, przygotowując się do generalnej ofensywy.

17 luty! Znowu walki, ciężkie zmagania. Nieprzyjacieli przeważający liczebnie osiąga sukces: przerwanie toru, nastają dni krytyczne dla Lwowa. Potem wybuch amunicji. Generał Rozwadowski pierwszy jedzie na zagrożone miejsce, w nocy lichą dresyną udaje się do Gródka, zagrzewa żołnierzy i kieruje tuż na froncie operacyami.

Generał Tadeusz Rozwadowski jest człowiekiem niezwykle silnej wiary. To usposobienie udziela się także i jego najbliższemu otoczeniu. Szczęśliwie przeszliśmy niejednen kryzys, niejedną ciężką nad wyraz sytuację. Bogu dzięki przesilenie amunicyjne, które jeszcze w grudniu i styczniu dawało się nam odczuć, jest już daleko za nami.

Dowódca armii „Wschód“ miał bardzo trudne zadanie. Dość spojrzeć na mapę. Dwa fronty po obu stronach toru to już 200 kilometrów, front dookoła Lwowa 30, linia Sokal — Jaworów — Przemysł — Chyrów, Sanok — Łupków, ogółem około 400 kilometrów frontu.

Zasługa utrzymania tego frontu niepomnierna, a zadanie trudne, zwłaszcza, że przeprowadzone w ciężkich warunkach, małymi środkami!

Generał Rozwadowski zgromadził w swoim sztabie dzielnych i wytrwałych oficerów. W pierwszych chwilach organizacji wewnętrznej miał gen. Rozwadowski pierwszorzędno organizatora i inicjatora, pułkownika Sikorskiego, który puścił w ruch urząd kwatremistrzowski.

Wśród oficerów z najbliższego otoczenia wymienić należy współpracowników tej miary, co wspomniany już major sztabu gen. Kleeberg, kapitan Włodarski, kapitan Matkowski, major Więkowski, major Hempel, major Maryański, major Stasiniewicz, lekarz major dr. Korolewicz, intendent major Litwinowicz i inni.

(st. n.)

### Nowy dowódca armii „Wschód“.

(z) Generał dywizji Wacław Iwaszkiewicz liczy lat 47 i jest wychowankiem wojskowej szkoły rosyjskiej. Wojna światowa r. 1914 — 1918 przeprowadziła go przez stopnie pułkownika i generała. W październiku i listopadzie 1914 roku wraz ze swoim pułkiem pozostał w armii, broniącej Warszawy. W r. 1915 został dowódcą brygady, w r. 1916 komendantem dywizji. W listopadzie 1917 r. Dowódca-Muśnicki powierzył mu dowództwo trzeciej dywizji polskiej, stacjonowanej w Jelni (gub. Smoleńska).

Generał Iwaszkiewicz prowadził ostatnio zwycięską armię operującą na Litwie,

# Tygryśca.

ZAPISKI HRABINY LIWII.

Przekład z włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Zatrzymałam się i patrzyłam, a tymczasem Remigio opowiadał mi o swoich minionych wielkich czynach.

Naraz to młode dyable, nie mogąc się w rozpędzie zatrzymać, wpadło do kanału. Usłyszałam krzyk i łoskot, a potem rozległy się krzyki dzieci i kobiet, które wyglądały przez okno, albo rozmawiały na ulicy; ale ponad wszystko górował wrzask przeraźliwej młodej matki, która rzuciła się do nóg Remigia, jedynego mężczyzny obecnego tej scenie i krzychała: „Uratujcie mi go, na miłość Boską, uratujcie!“

Remigio zimny, lodowaty, odpowiedział kobiecie:

— Nie umiem pływać!

Ale tymczasem jeden ze starszych chłopaków rzucił się do wody, złapał za jasne loczki biednego dzieciaka i wyciągnął go na brzeg. Wszystko to stało się w mgnieniu oka. Krzyki zamieniły się we frenetyczne oklaski, kobiety i dzieci płakały z radości, ludzie zewsząd nadbiegali, by widzieć dzie-

ciaka, który patrzył dużemi, niebieskiemi oczyma, zdziwiony tym całym zgiełkiem i hałasem.

Remigio gwałtownym ruchem pociągnął mię za sobą i wydostał się z tego tłumu.

Drugi raz kochanek mój nie podobał mi się oto, z jakiej przyczyny: Siedząc w Caffè Quadri z Tyrolczykami, głośno wygadwał na Wenecyan. Ulysztano to. Jakis pan, który siedział niedaleko, nagle się podniósł i stając przed Remigiem, będącym w mundurze, krzyknął: „Ty, podły żołnierzu!“ — i rzucił mu w twarz kilka swoich kart. Zrobiła się cisza.

Nazajutrz sekundanci mieli ułożyć warunki pojedynku; ale Remigio zauważywszy, że jego przeciwnik był małego wzrostu, drobny i bardzo szczupły, nie zgodził się ani na pistolety, ani na szpady i chociaż wybór broni przysięgnął jego przeciwnikowi, zażądał koniecznie pałaszy, pewnym będąc siły swojego ramienia. Wenecyanin zgodził się na to; ale przed pojedynkiem został zaarrestowany, a Remigia przeniesiono z rozkazem do Werony, by się tam udał natychmiast.

Kiedy się o tem dowiedziałam, byłam w rozpacz: nie mogłam żyć bez tego człowieka. Tyle jednak potrafił mi uzyskać, ja przez żonę pułkownika, a mój mąż uproszony przezemnie, przez wpływy swoje u namiestnika i u generałów, że Remigio został przeniesiony do Treviso, dokąd z moim mężem miałam wrócić powrócić.

Wszystko dotychczas poszło więc tak, jak tego pragnęła moja ślepa namiętność.

Od trzech miesięcy nie zaglądałam do tych moich notatek. Podróżując nie śmiałam zabrać ich ze sobą, a wyznając, że mi było przykro, gdy musiałam pozostawić je w Treviso. Na te wspomnienia z przed kilku lat, serce mi znowu bić zaczyna i czuję wokoło siebie ciepły powiew młodości. Rękopis został zamknięty na trzy klucze w moim sekretnej biurku, w mojej sypialni; znajdował się w dużej kopercie, opieczetowanej pięcioma pieczęciami na której przed wyjazdem napisałam wielkimi literami: „Tajemnicę tych kartek powierzam honorowi mojego męża i proszę go, by po mojej śmierci spalił je, nie otwierając“. I wyjechałam zupełnie spokojna w przekonaniu, że hrabia, nawet gdyby miał jakie podejrzenie, byłby najsumienniejszym spełnił życzenie swej żony.

\*

Porucznik Remigio, jeżeli nie był wielkim człowiekiem, to był przynajmniej prawdziwym mężczyzną. Kiedy mij w pół obejmowałam, to cisnął, iż mógł mi skruszyć, a ramiona moje kasał aż do krwi. A ja to lubiałam....

Zaczynały krążyć wieści wojenne, najprzód głuche i niewyraźne, potem sprzeczne i nieprawdziwe, zbroją się — nie zbroją — tak — nie; tymczasem pewien ruch gorączkowy wrzał wśród wojskowych, rozszerzając się i do cywilnych, pociągi kolejowe zaczynały się spażniać, gdyż przewoziły wojsko, konie, bagaże i armaty, a wśród tego dzienniki nie przestawały przeżywać wszelkiemu zbrojeniu się. Ja nie zważając na to, co wi-

działały oczy moje, wierzylałam dziennikom, bo sama myśl o wojnie przerażała mnie niewymownie. Bałam się o życie mego ukochanego, ale bardziej jeszcze obawiałam się koniecznego a długiego z nim rozłączenia.

I rzeczywiście pewnego dnia Remigio otrzymał rozkaz udania się bezwzględnie do Werony. Przed wyjazdem jednak udzielono mu dwu dni urlopu, które spędziłyśmy razem, nierozłączając się ani na chwilę, nad jeziorem Cavedine; on mi przysięgał, że niebawem do mnie przyjedzie, a ja mu przysięgałam, że pojedę do Werony, skoro on stamtąd nie będzie mógł się ruszyć. W ostatnim uścisku rzuciłam mu do kieszeni sakiewkę zawierającą pięćdziesiąt dukatów.

W jakie dziesięć dni po odjeździe Remigia hrabia powróciwszy ze wsi, rzekł, że schudła i zmierzniała. Rzeczywiście niedomagając. Od czasu do czasu trapiły mnie zawroty i uderzenia do głowy, kilka razy zachwiałam się tak na nogach, iż musiałam oprzeć się o ścianę lub o pierwszy lepszy mebel, by nie upaść. Lekarze, których mój mąż troskliwy i zaniepokojony radził się o mnie, powtarzali, podnosząc ramiona.

— To tylko nerwy! — Zalecając dużo ruchu, kazali mi jeść, spać i być wesołą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:  
**STANISŁAW ROSSOWSKI.**

## OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

### Upadłości.

S. 24/12 (296). Uchwała tego sądu z dnia 22 maja 1912 S. 24/12 (1) otworzony konkurs do majątku firmy M. Karol we Lwowie jakoteż do prywatnego majątku osobiste odpowiedzialnych spółników tej firmy Markusa Karola i Jakóba Karola uznaje się po myśli § 235 ord. konk. za ukończony.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 31 grudnia 1918. (510)

### Rozmaite obwieszczenia.

Cw. III. 4/19 (2) Joachimowi Weidbergowi zamieszkałemu ostatnio we Lwowie w sprawie toczącej się przed sądem kraj. jako handl. we Lwowie przeciw niemu o 75.000 kor., ma być doręczony nakaz zapłaty z 11 lutego 1919 l. cz. Cw. 4/19 (1), który ulega przedawnieniu. Ponieważ wiadomo gdzie Joachim Weidberg przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Józefa Schmidta adwokata we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie Joachima Weidberga w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Lwów, dnia 17 lutego 1919. (508)

Cw. III. 3/19 (2) Samuelowi Endemu zamieszkałemu ostatnio we Lwowie w sprawie toczącej się przed sądem krajowym jako handlowym we Lwowie przeciw niemu o 75.000 kor., ma być doręczony nakaz zapłaty z 11 lutego 1919 l. cz. Cw. III. 3/19 (1), który ulega przedawnieniu. Ponieważ wiadomo gdzie Samuel Ende przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Józefa Schmidta adwokata we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie Samuela Ende, o w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd krajowy jako handlowy Oddz. III.

Lwów, dnia 17 lutego 1919. (507)

### Amortyzacje.

T. 417/18/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Bazielich, czyli Bazylch, urodzony w r. 1881, w Starym Sączu, kuśnierż, zamieszkały w Kleparowie, wyjechał dnia 15 marca 1908 do Brazylii, a po drodze rzekomo zmarł, gdyż od tego czasu znaku życia o sobie nie daje. Gdy zatem można orzyjąć, że zaistniała warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 w brzmieniu ces. rozp. z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. ust. cyw. zarządza się na wniosek jego żony Julii Bazielich, czyli Bazylch, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono

wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Eugeniuszowi Gologórskiemu, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego. Stanisława Bazielich, czyli Bazylcha, wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 grudnia 1918. (465 3—3)

T. 472/18 (1). Na wniosek Natana Krebsa, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 30 644 na kwotę 2016 kor. 14 hal. i na nazwisko Krebs Natana wystawiona.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 stycznia 1919. (502)

T. 489/18 (2). Na wniosek Markusa Chierera, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa filii Wiedeńskiego Banku związkowego we Lwowie Nr. 28.725 na kwotę 18.237 kor. 21 hal. i na nazwisko Markusa Chierera opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 stycznia 1919. (506)

T. 497/18 (2). Na wniosek Juliusza Weinberga, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa filii Powszechnego Banku depozytowego we Lwowie Nr. 1233 opiewająca na imię „Theresa“ na kwotę 545 kor. 58 hal.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 stycznia 1919. (512)

T. 496/18 (2). Na wniosek Eleonory Frenkel podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa filii Powszechnego Banku depozytowego we Lwowie Nr. 1147 opiewająca na imię L. Frenkel ze stanem wkładki w dniu 31 października 1918 w kwocie 1413 kor. 85 hal.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 27 stycznia 1919. (511)

### Firmy.

Firm. 582 Rg. C. II 324. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 28 lipca 1918 przy firmie brzmienia: Brody Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Lwów, wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę udzieleno Wilhelmowi Meissnerowi, dyrektorowi dóbr ul. Romanowicza l. 11. Maryanowi Mielnińskiemu, dyrektorowi dóbr Ziemiakowskiego i Kazimierzowi Moszczeńskiemu dyrektorowi fabryki konserw Zygmuntowi Buckera, ul. Nabelska 30a wszyscy we Lwowie.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 27 lipca 1918. (505)

Firm. 689 Stow. VI. 15. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 13 grudnia 1918. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: „Związek kupców we Lwowie stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Utrzymanie i rozwój kupiectwa polskiego przez udzielanie członkom swym pomocy pod względem prawnym, ad ministracyjnym i finansowym, a mianowicie: a) pośredniczenie w uzyskaniu kredytu, albo udzielanie tegoż z funduszy własnych; b) finansowanie i pośredniczenie w transakcjach handlowych członków Związku; c) porządkowanie stosunków majątkowych członków. Czas trwania: nieograniczony. Umowa stowarzyszenia (statut) z 30 lipca 1918. Udział wynosi 500 koron. Każdy członek odpowiada swoimi udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia umieszczone będą w jednym z dzienników lwowskich. Dyrekcja składa się z dwóch członków i jednego zastępcy. Członkami dyrekcji są: dr. Eugeniu z Załuski adwokat krajowy we Lwowie i Ludwik Horszowski kupiec we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: dyrekcja. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisować będą wspólnie dwaj dyrektorowie, albo jeden z nich z jednym zastępcą dyrektora.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 10 grudnia 1918. (509)

### Doniesienia prywatne.

Płaszcz oficerski sprzedaje Kalitziński & Soltys, Sienkiewicza 5. (474 5—5)

Do nabycia sukna fioletowa, zupełnie nowa, nieużywana, z sukna przedwojennego, oraz inne rzeczy. Ul. Kochanowskiego l. 81, II. piętro, drzwi na prawo.

Osoba inteligentna, starsza, pozostająca w strasznej nędzy, bardzo chora, bez ubrania, prosi serca litosciwie o pomoc. Wanda Milerowicz, ul. św. Antoniego l. 7 w suterenach.

### Nasiona warzywne wyborowej jakości

sprzedaje firma (493 2—10)

**LAMBERT I KRZYSIAK**  
ul. Podlewskiego 7.

L. 149.

(501)

### Konkurs.

W celu nadania posagu z fundacji im. Ignacego Lewkowicza na rok 1919 w kwocie 2700 koron biednej izrael. dziewczynie w dniu 21-go maja 1919, jako w rocznicę śmierci fundatora, rozpisuje się niniejszym konkursem.

Ubiegające się dziewczęta winne dostarczyć legalnego dowodu:

1. na przynależność do gminy lwowskiej;
2. na ewentualne pokrewieństwo z fundatorem;
3. na ubóstwo;
4. na ukończony 16 rok życia;
5. na nienaganny moralny żywot;
6. na okoliczność, czyli rodzice żyją lub zmarli.

Podania, w dowody powyższe zaopatrzone, należy wnieść najpóźniej do 1 maja 1919 do kancelaryi Zboru izraelskiego (przy ul. Bersteina l. 12).

